Cena egz. 2 zł

Herb Miasta Świdnicy.

WIADOMOŚCI ŚWIDNICKIE

BIULETYN INFORMACYJNY

TYGODNIK

Rok 2 | Świdnica, od niedzieli 12-go, do soboty 18-go maja 1946 r. | Nr. 17

Chamy i Dżentelmeni

Anglicy stworzyli niegdyś pojęcie dżentelmena. Dżentelmen to człowiek wysokiej kategorii. To ideał męski, z niezliczonych zalet tej postaci, może najgłówniejsza jest zaleta absolutnej sprawiedliwości i życzliwości w stosunku do bliźnich. Postać dżentelmena angielskiego powstała ze sportowych rozgrywek, z czystej gry, niezliczonych zakładów o wysokie nieraz stawki, z sędziowania na emocjonujących nieraz meczach.

Z klubów gdzie od wczesnej młodości Anglicy przebywają. Kluby angielskie są nietylko dla bogatych, istnieją one i dla robotników, którzy także w klubach kształcą się na dżentelmenów. Dżentelmen angielski nie ma nic wspólnego z dawnym światowym jaśnie panem, Anglicy nie uznają pojedynków i nie wymyślają sobie nawet po pijanemu, kary za te rzeczy oddawna już nauczyły ich społeczeństwo innego postępowania. Polacy żyjąc na granicach wschodu z zachodem, także zdążali do podniesienia kultury społecznej. Polacy stworzyli ideał ujemny, tak zwanego chama. Cham nie jest pojęciem człowieka z ludu jak mylnie różni sądzą. Można być chamem nawet na dyrektorskim fotelu, a można nie być chamem będąc ciężko pracującym i źle wynagradzanym człowiekiem Naogół uważa się u nas za chama, człowieka pozbawionego delikatności uczuć. W samej Polsce panowie potrzebowali chamów, każdy ekonom pędzący ludzi do pracy wrzeszczący na nich i prześladujący ich, każdy niegodziwy majster w fabryce wszystko to były chamy. Z natury rzeczy chamy nie miały rozwiniętego poczucia sprawiedliwości. Giął się przed panem, przed bogactwem i przywilejem, nacierał na słabych i maluczkich. I nietylko ze wschodu przychodziły do nas chamy. Niemiecki podoficer frechowny, a głupi jest tego przykładem. Naogół naród polski brzydzi się chamstwem naród nasz zdąża do innych celów i wie, że jedynie umiarkowanie, życzliwość i sprawiedliwość stwarza pożytecznych obywateli, na których możemy oprzeć nasze społeczeństwo, a co za tem idzie naszą polską kulturę.

A więc kształćmy się na dżentelmenów i prześladujmy chamstwo i chamów. Jest to teraz nam specjalnie potrzebne, teraz kiedy propaguje się współdzielczość, wspólną pracę dla wspólnego dobra, chamstwo jednostek jest wrogiem dotkliwym, nie jedno stowarzyszenie nie jedna organizacja przez chamstwo ucierpi jeszcze nieraz bardzo. Tam gdzie niema terroru, gdzie dobra wola i szczere pragnienie budowania lepszej przyszłości jest motorem, tam na chamów miejsca być nie może. W demokratycznej nowoczesnej Polsce cham jest wrogiem pracy, a przedewszystkiem współpracy i współdziałania.

Angielski światowy handel oraz przemysł powstał ze spółek i stowarzyszeń handlowo-przemysłowych, w spółkach tych jednak pracowali i zasiadali w zarządach dżentelmeni. Nie jeden z tych dżentelmenów w młodości swej był zwykłym robotnikiem, ale dżentelmenem był zawsze. Do tego ideału i my zdążamy, chamów zaś od wszelkiej współpracy musimy wyeliminować niech idą w pojedynkę jako ludzie pierwotni i mało kulturalni, ludzie, którzy tylko obniżą każdy poziom i zniekształcą każdą idee.

Szeller.

Zysk z ziem zachodnich

Wartość produkcji górniczej i przemysłowej na jednego człowieka przed wojną wynosiła 216 złotych.

Ta sama wartość w nowych granicach Polski wynosi 423 złote. Czysty więc zysk wyniesie 96 %.

Wzrost możliwości produkcji węgla wyniesie 100 000 milionów ton rocznie.

Pojemność naszych miast powyżej 50 tysięcy mieszkanców w granicach z przed 1939 roku wynosiła około 700 tysięcy ludzi. Obecna pojemność wynosi około miliona 700 tysięcy.

Dolny Śląsk partycypował w handlu zagranicznym 0,8 % podczas gdy cała Polska 1 %. Zyskujemy więc ogromny potencjał w dziedzinie handlu zagranicznego.

(Z przemówienia tow. Ministra Minca w Jeleniej Górze.)

Dzwon Zygmunta

Kiedy po raz pierwszy wdzierałem się po stromych i wysokich stopniach drewnianych na wieżę Zygmuntowską, droga wydawała mi się długa i trudna. Przy tym drewniana konstrukcja wewnątrz wieży, choć zbudowana z ciężkich dębowych bierwion, nie budziła wielkiego zaufania. My ludzie żelbetonu lekceważymy drzewo, które jest przecież takie nietrwałe i kruche. Nie polepsza samopoczucia fakt, że drewniana konstrukcja wieży przetrwała wieki, że tysiące ludzi wydeptało trzeszczące za każdym stąpnięciem schody.

Kroczącemu po raz pierwszy zdaje się wszystko bardzo prymitywne. Dziwne, że dzwonu nie zawieszono na twardej cegle czy kamieniu. Po drodze mija się kilka mniejszych dzwonów, zawieszonych na różnych wysokościach — mija się najstarszego na Wawelu „Zbyszka", ufundowanego przez arcybiskupa Oleśnickiego; z gotyckich okien wieży rozciąga się szeroki widok na Kraków, który zdaje się być bardzo głęboko w dole. Wreszcie wolna przestrzeń — w środku Zygmunt. Chwila rozczarowania — wyobrażamy sobie ten dzwon jako olbrzyma dziesięć lub więcej razy większego od człowieka, tymczasem wielkość jego w porównaniu z legendą o nim nie imponuje. Przecież ten dzwon to symbol wielkości Polski — i wielkich wydarzeń w jej dziejach: dzwonnicę wybudowano w roku 1518, w dwa lata później ludwisarz Behem ulał na rozkaz królewski z dział zdobytych w bitwie pod Obertynem „Zygmunta", ochrzczonego imieniem królewskim. Umieszczony na szczycie drewnianej konstrukcji, która jest znacznie elastyczniejsza od muru (mur dawno by już popękał od rozhuśtanego dzwonu) — „Zygmunt" zaczął budować legendę o sobie, bijąc swym sercem w rytm historii narodu. Legenda przerosła jego wielkość, chociaż w porównaniu z innymi dzwonami jest olbrzymem: ma przecież 2,77 m średnicy, przeszło osiem metrów obwodu i osiemnaście ton wagi. Kolosa tego nie potrafi rozruszać jeden człowiek. Trzeba dziesięciu chłopa, by wprawić go w ruch. Biada śmiałkowi, który by sam ciągnął za sznur rozhuśtanego dzwonu: roztrzaskał by się o mur, lub wyrzuciłoby go przez ogromne ostrołukie okna wieży w przepaść.

Trudno sobie wyobrazić, aby ktoś chciał Zygmunta zdjąć z wieży i opuścić na ziemię (nie licho musiała mimo wszystko wyglądać technika w czasach, gdy dzwon windowano do góry) — byłoby to w każdym razie nie łatwe do przeprowadzenia. Nie pokusili się o to nawet Niemcy. Zygmunta jednak pragnęli wykorzystać w inny sposób. Dzwon, który oznajmiał światu hołd pruski, miał wieścić podbitemu narodowi zwycięstwa oręża niemieckiego: w 1940 roku po zajęciu Paryża spędzono na Wawel ludzi z getta, by rozruszali Zygmunta. Zygmunt zapewne miał dzwonić po wzięciu Moskwy. Zawiedli się jednak Niemcy — Zygmunt wybił im podzwonne 9 maja 1945 roku: hołd pruski znalazł swój epilog!

Pod Wawelem stoją grupki ludzi, przy głośnikach w całej Polsce gromadzą się starzy i młodzi. Starzy mówią młodym: słuchajcie, Zygmunt znów bije.

Twardy, metaliczny, lekko zgrzytliwy dźwięk kołysze powietrzem — oto patos chwili: historyczny Zygmunt dzwoni historyczne Zmartwychwstanie!

Józef Kalina.

Stańczyk: Dzwon królewski!

Siedziałem u królewskich stóp,
Królewski za mną dwór:
synaczek i kilka cór,
Włoszka, — a wielki chór
kleru zawodził hymny; —
a dzwon wschodził.
Patrzali wszyscy w górę,
a dzwon wschodził, —
zawisnął u szczytów
i z wyżyn się rozdzwonił:
głos leciał, polatał,
kołysał się górnie,
wysoko, podchmurnie, —
a tłum się wielki pokłonił
Pojrzałem na króla
a król się zapłonił ...
Dzwon dzwonił.

Stanisław Wyspiański.
(Ze sceny 7 aktu II „Wesela".)

Pożyczka Odbudowy

Narodowy Bank Polski Oddział w Świdnicy KOMUNIKUJE

W związku ze zbliżającym się terminem ogłoszenia subskrypcji **Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju 1946 r.** Władze, Urzędy, Instytucje Państwowe i Samorządowe, przedsiębiorstwa i instytucje, pod Zarządem państwowym pozostające, spółdzielcze i prywatne winny zgłaszać zapotrzebowania deklaracje zbiorowe do właściwych placówek subskrypcyjnych jak:

Urząd Skarbowy, Bank Spółdz. „Społem", Centralna Kasa Spółek Rolniczych, Komunalna Kasa Oszczędności (K.K.O.) oraz Narodowy Bank Polski.

Wszelkich informacji dotyczących subskrypcji udziela tutejszy Oddział Narodowego Banku Polskiego w godzinach urzędowych.

Narodowy Bank Polski Oddział w Świdnicy

Wielkie Księstwo Luksemburskie przeprowadza rejestrację luksemburskich i zagranicznych walorów.

W związku z powyższym Poselstwo Luksemburskie w Warszawie za pośrednictwem Narodowego Banku Polskiego przeprowadza rejestrację papierów wartościowych luksemburskich publicznych i prywatnych na okaziciela, a znajdujących się w posiadaniu osób zamieszkałych w Polsce.

Miejscowy Oddział Narodowego Banku Polskiego rejestruje wspomniane wyżej walory oraz udziela informacyj w godz. urzędowych (8—13, w soboty 8—12-ej) do dnia 31 maja b. r. włącznie.

Ważna rocznica

W ubiegłym miesiącu obchodzona była 25-ta rocznica plebiscytu i 3-go powstania na Górnym Śląsku. Niezawodnie niema Polaka, któryby nie doceniał ważności tych dwóch wydarzeń historycznych dla Polski, w szczególności zaś dla samego Śląska, tego piastowskiego lemna, związanego już teraz na zawsze z Macierzą łącznie ze Śląskiem Dolnym.

Znamy zakulisowe działania niemieckie przed plebiscytem, znamy jego przebieg i zmagania garstki patriotów śląskich z W. Korfantym na czele. Nie od rzeczy wszakże będzie przypomnieć niektóre fakty i okoliczności im towarzyszące.

Zdaniem niektórych historyków, plebiscyt śląski był klęską dyplomacji polskiej i francuskiej, bo zmieniał decyzję poprzednią (z maja 1919 r.) na mocy której cały Śląsk Opolski bez plebiscytu przejść miał do Polski. Może to i słuszne. Pozostanie wszakże niezbitym faktem, że plebiscyt, a zwłaszcza III powstanie były tryumfem chłopa i robotnika śląskiego, którzy chwytają za broń i walcząc znikomymi środkami przeciwko nawale germanizmu — uratowali w drobnej części to, co zapaśćiła dyplomacja.

Godzi się przypomnieć, że na terenach odstąpionych Niemcom pozostało według wyników plebiscytowych 54 % Polaków. Stan faktyczny oczywiście był o wiele większy. Ludność ta doczekała się wreszcie, iż sprawiedliwości dziejowej stało się zadość. W wyniku ostatniej wojny tak Śląsk Opolski, jak też cały Dolny Śląsk zostały włączone do Państwa Polskiego.

Ludowi śląskiemu nie dzieje się już dziś coprawda krzywda ze strony hakatystycznych władz niemieckich. Ale w dalszym ciągu tkwi w Narodzie Polskim uprzedzenie, krzywdzące tę ludność odsądzaniem jej od miana prawdziwych Polaków, a przecież sam dygnitarz niemiecki „Gauleiter" Opola przyznawał w 1943 roku istnienie zwartej masy Polaków na Śląsku Opolskim.

E. Z-ki.

www.mojemiasto.swidnica.pl

Konstytucja 3 maja w 155-tą rocznicę

Sejm ustawodawczy, który obradował jako pierwszy sejm po 150-ciu latach niewoli, uchwalił w dniu 30 kwietnia 1919r. ustawę, opiewającą: „Dzień 3 maja, jako rocznica konstytucji 1791 roku, ustanawia się w całej Rzeczypospolitej Polskiej jako uroczyste święto po wsze czasy". Nie uczynił tego sejm rewolucyjny w dobie powstania listopadowego, mimo pozytywnego stanowiska zajmowanego przez większość sejmową, któremu dał wyraz poseł Sołtyk: „Ostatnie nasze prawo zasadnicze była Konstytucja 3-go Maja; wszystkie odmiany po niej zaszłe uważam za nielegalne."

Nie poprzestał na tym Sejm Ustawodawczy. Kiedy bowiem w dniu 17 marca 1921 r. uchwalił ustawę konstytucyjną, zadeklarował w inwokacji do omawianej konstytucji, że uchwala ją: „... nawiązując do świetnej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja ..." Deklaracja ta wyraża wolę twórców konstytucji marcowej kontynuowania realizacji, w drodze ustawodawczej, haseł politycznych i społecznych, głoszonych przez twórców konstytucji majowej. Nie miała w tym stanowić przeszkody ani okoliczność, iż jedną a drugą konstytucję przedzielał okres stu kilkudziesięciu lat, na przestrzeni których zagadnienia ustrojowe i społeczne uległy daleko idącym przemianom i przeobrażeniom, ani okoliczność, iż konstytucja majowa powstawała w chwili, kiedy ówczesne państwo Polskie chyliło się ku ostatecznemu upadkowi, natomiast konstytucja marcowa miała za zadanie urządzić pod względem ustrojowym na nowo powstające Państwo Polskie, ani wreszcie okoliczność, iż skład osobowy Sejmu Czteroletniego był zupełnie odmienny, niż Sejmu Ustawodawczego. Kiedy bowiem w pierwszym, obok przedstawicieli stanu szlacheckiego, zasiadała jedynie jeszcze garstka przedstawicieli mieszczaństwa, to w skład drugiego wchodzili przedstawiciele całego społeczeństwa.

Skoro twórcy konstytucji marcowej nawiązują do konstytucji majowej, słusznie przyznają jej walor wiekopomności. Do konstytucji majowej usiłowano nawiązywać już i poprzednio kiedy aktualne stawało się układanie praw w związku z odradzającą się państwowością polską. W szczególności, rząd Księstwa Warszawskiego, Komisja Rządząca, zabiegała, by konstytucja, którą Napoleon miał nadać Księstwu Warszawskiemu, opierała się na postanowieniach konstytucji majowej i w tym też celu wręczyła Napoleonowi (w Dreźnie, w lecie 1807 r.) gotowy projekt. A kiedy po upadku Księstwa Warszawskiego, powstało Królestwo Polskie i z uwagi na to Czartoryski ułożył „Zasady konstytucji Królestwa Polskiego", to według nich miała ta konstytucja „zbliżyć się do ustawy 3 maja 1791 roku, w miarę, ile różnica okoliczności i czasu pozwala". O pozytywnym ustosunkowaniu się sfer sejmowych do konstytucji majowej w dobie powstania listopadowego, wspomniano już poprzednio.

Na przestrzeni blisko tysiącletniego istnienia państwowości polskiej, miały miejsce liczne akty ustawodawcze o dużej doniosłości i wpływie na kształtowanie się dziejów. Z biegiem czasu, kolory tych aktów i wydarzeń bądź znacznie zbladły, bądź zupełnie zanikły, podobnie jak i pamięć o nich znacznie zmalała. Przyczyną tego są w dużej mierze przerwy w państwowości polskiej, powodujące brak ciągłości i jednolitości. Nowe stosunki, warunki i fakty przeważnie nie wiązały się z dawnymi, które z tego względu traciły na aktualności i siłe promieniowania, wobec czego przechodziły do historii. Natomiast Konstytucja 3-go Maja przetrwała zwycięsko wszystkie dziejowe burze i przemiany. Nie zmalało zainteresowanie się nią i kult dla niej. Na przestrzeni 155-ciu lat nie uroniła nic z magnetycznych poniekąd właściwości przyciągania umysłów i serc.

Te momenty są tym więcej godne uwagi, że w rachubę wchodzi ustawa, która — rzecz ściśle biorąc — niemal wcale nie obowiązywała. Nie zdążyła obowiązywać. Uchwalona w początkach maja 1791 r., została równo w rok później zniesiona faktycznie przez konfederację targowicką, a w dalszy jeszcze rok później także i formalnie przez rozbiorowy sejm grodzieński. Jakie jednak możliwości stwarzała konstytucja majowa, uchodząca za „bezkrwawą rewolucję", świadczy m. in. opinia pruskiego ministra spraw zagranicznych Herzberga, wypowiedziana przezeń w liście do pruskiego posła w Warszawie Lucchesiniego z dnia 28 maja 1791 r.: „Rewolucja w Polsce jest najważniejszym wypadkiem naszego wieku; moim zdaniem będzie ona miała donioślejsze następstwa — szczególnie dla państw sąsiednich — aniżeli rewolucja francuska."

Henryk Lile.

14. I.—10. V. 1945:

Straty zadane Niemcom przez Armie WP.

W okresie od 14 stycznia 1945 r., t. j. od natarcia na Warszawę do 10 maja, do kapitulacji Niemiec, I Armia Wojsk Polskich zadała nieprzyjacielowi następujące straty:

zabito żołnierzy i oficerów	60.000
wzięto do niewoli	27.000
zniszczono samolotów	72
zniszczono czołgów	69
zniszczono dział samochodowych	73
zniszczono dział różnego kalibru	801
zniszczono moździerzy	438
Zdobyto:	
samolotów	42
czołgów	46
dział samochodowych	76
dział różnego kalibru	733
dział-moździerzy	1.253
Osiągnięcia jednostek pancernych:	
zabitych oficerów i żołnierzy	9.300
zniszczonych dział różn. kalibru	327
zniszczonych czołgów	136
zniszczonych samolotów	27
wziętych do niewoli	8.400
zdobytych dział różnego kalibru	246
zdobytych czołgów	38
zdobytych samolotów	69

30 milionów złotych kredytów dla prywatnego przemysłu i handlu

Na podstawie wniosków inwestycyjnych prywatnego przemysłu i handlu do Państwowego Planu Inwestycyjnego na okres 1. IV.—31. XII. 1946 r. Centralny Urząd Planowania przyznał dla przedsiębiorczości prywatnej w ramach ogólnego planu kwotę 30 milionów zł na kredyty inwestycyjne.

Na terenie Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej wnioski inwestycyjne złożyło 114 firm.

Projekt przewiduje następujący podział kredytów na poszczególne okręgi. Okręg Częstochowa — 2 miliony zł, Gdynia — 3,5 mil. zł, Katowice — 3.275.000 zł, Kraków — 2 mil. zł, Lublin — 5.750.000 zł, Łódź — 2,5 mil. zł, Poznań — 4 mil. zł, Rzeszów — 1.150.000 zł oraz Warszawa — 9.825.000 zł.

Z chwilą ostatecznego zatwierdzenia powyższego podziału kredytów, Warszawska Izba Przemysłowo-Handlowa przystąpi bezzwłocznie do komisyjnego podziału przypadającej na nią kwoty między zainteresowane firmy.

500.000 złotych ofiarowali Żydzi na odbudowę Warszawy

Prezydent Federacji Żydów Polskich w Ameryce, ob. dr. Józef Tenenbaum, przebywający w Warszawie, złożył na ręce prezydenta stolicy St. Tołwińskiego 500.000 zł na odbudowę Warszawy.

Nasi Amerykanie

W dzień 1-go maja przyznaję się ze skruchą nie byłem na defiladzie. Wziąłem książkę do ręki i widocznie pierwszomajowe nastroje mnie natchnęły i zaczarowały, że trafiłem na książkę niezmiernie doniosłą i ciekawą społecznie Wacława Gąsiorowskiego o emigracji polskiej w Ameryce p. t. „Ach te „chamy" w Ameryce" z bardzo ciekawym motto. A ty śpisz starokrajska fujaro! Posiadamy w Ameryce 5 milionów dzielnych obywateli chłopskiego pochodzenia Polaków. Posiadamy największe polskie skupisko po Warszawie 400 tysięcy ludności w Chicago. Sławny autor niespożytej energii i talentu, który sam przemieszkiwał długie lata w Paryżu, a na starość osiadł w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, rozwarł przedemną niezmiernie barwne obrazki. Chciałbym dwa z nich przytoczyć, książka wyszła dopiero w 1935 r. jeszcze się nie rozeszła nie wszyscy ją znają i szkoda, dodaje otuchy, napełnia wiarą i ufnością. Zaczynamy od początku jak większość naszych emigrantów, budujemy tą Polskę na nowo.

Nasi repatrianci przypominają wciąż dawnych emigrantów, może twarde życie obecnie obudzi ich tak jak Ameryka obudziła nie jedną fujarę do życia.

Głos ma obywatel Wacław Gąsiorowski.

... Chyba złe nasadziło się nań i do Ameryki przywiodło. Na folwarczku u dziedzica już prawie że pisarzował, dobrze mu było i zacisznie. Kiedy przecież parobczaki zaczęły ruszać za Ocean, przygrzało i Wojtalskiego. Nie wytrzymał, wyprzedał się, zgarnął manatki, niewiastę i dzieciaki załadował na furmankę i na kolej i koleją do okrętu. Zachowania był przystojnego, bo ojciec choć tylko na siedmiu morgach, ale na szlacheckiem, rezolucji mu nie brakło i naciułanego grosiwa także. Ale w tej Ameryce jak z kamienia, niewiadomo czego się chwycić, tu się klei, tam się rai i z rąk wyślizga. Grosze prędko lecą, mieszek dnem zezuje. Niema innego sposobu, trzeba jak parobki, jak te fornale do dźwigania, do nakładania, do najprostszego się brać. Siła poczciwej determinacji, jeno nawyku mało. Franki, Staśki biorą swego dawnego pisarza między siebie. Jako mogą pomagają, ratują niedołęstwo, zwątlałemu nie mogą uratować zdrowia. Bieda w domu już snuje się po kątach a z nią razem cięższe od tej biedy zmartwienie. Dwu najstarszych chłopaków na istną zakałę wyrasta. Ani do szkoły, ani do pracy, włóczy się to, z najgorszymi obwiesiami przestaje, ani słowem, ani rzemieniem z nimi nie poradzi. Proboszcz aż z ambony wyzywa, wstyd ludziom w oczy spojrzeć, takie już boskie skaranie. Coś w rok niespełna Wojtalski zachorzał. Trzeba się było w jednej izdebce skurczyć, wyprzedawaniem ratować. Wreszcie zdesperowana Wojtalska stanęła do balii. Ciężkie, twarde życie. Izba parą buchająca, pluszcząca mydlinami, barłogi po kątach, mąż chorobą skręcony, dziatwa wałęsająca się i obdarta. A z tych najstarszych dryblasów tyle pociechy, że tłumoki do magla zadźwigać pomogą, w odnoszeniu lub przynoszeniu bielizny ulżą. Pewnego razu, kiedy Józef Wojtalski, nadawszy matce tłumoka z brudami, rychtował sobie na przymurku drugiego tłumoka, wyszczerzył się do niego „gruba" z pobliskiej golarni.

Chłopak, toś ty chyba wczoraj z Dziubałtowa uciekł! — Nie możesz ta sobie wystrugać wózka? — Wolisz osła udawać.

Józek się oburkuął, ale go dojęło, naszemrał ze Stefkiem i we dwu dniach wózek niezgorszy był gotowy. I od tego wózka się zaczęło, bo akurat z nim razem przyszło na Wojtalską. Chciała się dźwignąć, nie mogła. W kościach ją darło, stawy skręcało a tu bielizny fura, a tu brudów kupy wielkie, bo staranna była niewiasta, w rzetelności zawzięta. Co tu począć, brudy tak zostawać nie mogą, z tych brudów przecież całe wyżywienie a tu może i ze cztery dni przeleżeć wypadnie. Józek spojrzał na Stefka, ściągnął kurteczkę, rękawy zakasał i do balii stanął.

Opętanie istne przyszło na dryblasów. Prali bez wytchnienia, suszyli, maglowali i co kilka dni brali się za bary z krochmalem, z glansem, z żelazami, z karbowańcami, z wywijańcami. Wojtalska zwlekała się z posłania w przełomowych momentach. Nie brakło partactwa, nawet szkody, ubywało klientów, aż nagle przestało ubywać, bo Stefek na taki ambit wziął, że pewnego poniedziałku razem z wózkiem na furze brudów zjechał. Na szczęście w głębi podwórka była opustoszała drewutnia. Więc do gospodarza i dalej drewutnię najmować, bo i dwu balii za mało i czterech nowych wanienek nie starczy i trzeba jakiejś wyręki.

Tak powstała słynna, potężna, wspaniała i jedyna w całych Stanach Zjednoczonych a może i na całym świecie pralnia Józka i Stefka. Powstała jednak nietylko z niedoli, nietylko z wysiłku dwu wyrostków ale nadewszystko powstała z ich zawziętości, z ich ambicji, nie ma pracy nikczemnej, że najpospolitsza robota może się stać przedmiotem najdalej sięgających dociekań techniki. Podrwiwano sobie z tych dwu słynnych „praczek", kpiono z dryblasów, jako niezdolnych do żadnego godziwego zajęcia, żałowano starych Wojtalskich, których złe na wyjazd do Ameryki skusiło, aż rozpłaszczono się kornie przed milionerami.

* * *

Znali ją w całym mieście, babę krępą, muskularną, o łapach szerokich, czarno-krawawemi odciskami znaczonych. Drugiej bo takiej chyba nie było któraby szła o lepsze z najsilniejszymi chłopami w piekielnym zgiełku odlewni żelaza. Dnia nie opuściła, chwili nie zmitrężyła, latami trwała nad strugami ognistej cieczy. Zdumiewano się takiej pracownicy. Pejdy dobre szły, lecz pieniądze jej się nie trzymały. Tajemnicą pani Katarzyny był wątły, drobny chłopaczek, ostatni z całej gromadki, przez szkarlatynę wytępionej. Z nim się podziewała, dla niego żyła, dla niego pragnęła. Umyśliła sobie nietylko najpoczciwiej go wychować, ale i wyuczyć, wyuczyć na lekarza, niechby on jak te bogate amerykany sobie chadzał, niechby jemu jednemu za tę wszystką poniewierkę. „Miss Cathrin", jak ją zwano, choć sama nie piśmienna, umiała się zwiedzać. Dociekła jak należy. Trafiła i do najlepszej szkoły i drogę chłopcu mościła. Jeno cóż, chłopczyna był wątły, chorowity, istne pańskie dziecko. Darło się to do nauki, do życia, do zdrowia i trzasło. Cathrinę skręciło, coś dwa tygodnie jęczała a zgrzytała. Wreszcie powlekła się do odlewni. Zważano na nią pilnie. Wydawało się, że nie wytrzyma i rzuci się w płomienie cieczy żelaznej. Lecz jakoś jej zeżało. W parę dni później starszy inżynier zafrasował się nieszczęściem tej niezwykłej kobiety. I dalej ją zagadywać a dociekać, błąkanych łamanym językiem, odpowiedzi.

— Trzeba, abyś pani gdzie przy rodzinie zamieszkała, — tak samej na świecie ...

— Ano pewnie, ale już jest orajt.

— Jakto all right?

— Ano wzięłam od jednej kobiety akuratnego chłopaczka, niech się za mego Franka na lekarza wyuczy.

Tej dobrodziejce zasłużony i poważny lekarz polski miał do zawdzięczenia i naukę początkową i środki na ukończenie jednego z najkosztowniejszych uniwersytetów amerykańskich.

Dyżury aptek:

w bieżącym tygodniu t. j.
od dn. 11 V do dn. 17 V bm. włącznie,
dyżuruje:

WARSZAWSKA

ul. Jadwigi 2

www.mojemiasto.swidnica.pl

Ze świata

Byrnes proponuje zwołanie konferencji pokojowej na 15 czerwca do Paryża

Sprawy odszkodowań jeszcze nie uzgodnione

Paryż (PAP). Czterej ministrowie spraw zagranicznych zebrali się na kolejne posiedzenie plenarne w środę o godz. 11 rano.

Minister Byrnes wystąpił z sugestią, by konferencję pokojową zwołać na dzień 15 czerwca w Paryżu, niezależnie od tego, czy do tego terminu redakcja przyszłych traktatów pokojowych zostanie całkowicie uzgodniona.

Stanowisko ministra Mołotowa wobec tej propozycji nie jest jeszcze znane.

Ze źródeł poinformowanych donoszą, że przedmiotem obrad było przede wszystkim sprawozdanie komisji rzeczoznawców powołanej dla zbadania sprawy odszkodowań włoskich. Komisja ta pracowała przez całą noc, zastanawiając się nad kwestią, w jakim stopniu Włochy mogłyby uczynić zadość roszczeniom alianckim w tym zakresie. Minister Mołotow ma domagać się, by Włochy zapłaciły 25 milionów funtów Związkowi Radzieckiemu oraz 50 milionów funtów Jugosławii i Grecji. Ministrowie Bevin i Byrnes kładą nacisk na okoliczność, że Włochy już obecnie zależą od pomocy materialnej anglo-amerykańskiej.

Omawiano również sprawę odszkodowań węgierskich i bułgarskich odkładając ostateczną decyzję do czasu dokładnego zbadania sytucji finansowej tych krajów.

W kołach politycznych wyrażano przypuszczenie, że wkrótce w obradach konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych nastąpi przerwa. Podczas tej przerwy starano by się rozwiązać niezałatwione zagadnienia zwykłą drogą dyplomatyczną. W przeciągu mniej więcej miesiąca miałoby nastąpić naszkicowanie traktatów z Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią, a w dniu 15 czerwca zostałaby zwołana w Paryżu — jak proponuje minister Byrnes — konferencja pokojowa.

Sprawa perska znowu odroczona w Radzie Bezpieczeństwa

Nowy Jork (PAP). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Przed posiedzeniem rzecznik ambasady radzieckiej w Stanach Zjednoczonych oświadczył, iż Gromyko nie weźmie udziału w posiedzeniu, na którym ma być omówiona sprawa perska.

Wśród obecnych na sali znajdował się natomiast ambasador perski Hussein Ala.

Przewodniczący podał do wiadomości że nie otrzymał raportów w sprawie perskiej. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Stettinius postawił wniosek o odroczenie sprawy perskiej do dnia 20 maja, celem umożliwienia rządowi perskiemu przygotowania sprawozdania o wycofaniu wojsk radzieckich z Persji.

Delegat australijski wygłosił krótkie przemówienie, w którym poparł wniosek Stettiniusa.

Wniosek Stettiniusa został jednogłośnie przyjęty. Termin następnego posiedzenia zostanie wyznaczony przez przewodniczącego.

50 parowozów wykonał Wrocław

Na terenie warsztatów kolejowych Wrocław-Nadodrze odbyła się uroczystość wypuszczenia 50-go parowozu i oddania go do użytku.

Porozumienie finansowe pomiędzy Turcją a USA.

Londyn (PAP). Z Ankary donosi agencja Reutera, że pomiędzy tureckim ministrem spraw zagranicznych i ambasadorem Stanów Zjednoczonych Wilsonem podpisane zostało porozumienie, dotyczące zastosowania do Turcji ustawy o pożyczce i dzierżawie oraz szeregu innych spraw finansowych.

Abdykacja Wiktora Emanuela?

Rzym (Ant. wł.). Wicepremier włoski Pietro Nenni oświadczył na dzisiejszej konferencji prasowej, iż przypuszczalnie abdykacja króla Wiktora Emanuela nastąpi w krótkim czasie, lecz w każdym razie nie wcześniej niż po odbyciu referendum w sprawie monarchii w czerwcu br.

Bandyci ograbili bank na 172 tys. zł.

(SAP.) **Do Banku „Społem"** w Wąbrzeźnie wtargnęło 2 osobników w wieku około 25 — 30 lat, uzbrojonych w granaty ręczne i pistolety automatyczne. Po sterroryzowaniu urzędników bankowych zabrali oni całą zawartość kasową w kwocie 172 tys. złotych. Wobec poprzecinania przez opryszków przewodów telefonicznych, nie zdołano zaalarmować Milicji Obywatelskiej i zawezwać pomocy.

Po dokonanym akcie rabunkowym, bandyci odjechali rowerami w nieznanym kierunku.

Formalne rokowania anglo-egipskie

Kair (Ant. wł). — Pierwsze oficjalne posiedzenie delegacji angielskiej i egipskiej mających pertraktować w sprawie rewizji traktatu pomiędzy tymi krajami, zawartego w roku 1936, odbyło się w dniu dzisiejszym w gmachu egipskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Jak wiadomo, od 3 tygodni toczyły się już w Kairze rokowania wstępne, które przerodziły się w oficjalne dyskusje dopiero po oświadczeniu premiera brytyjskiego Attlee o ewakuacji wojsk brytyjskich z Egiptu. Jednocześnie premier Attlee zapowiedział ustalenie w najbliższym czasie szczegółów technicznych i daty ostatecznego wycofania oddziałów angielskich z Egiptu.

Pod płaszczykiem kaplicy tajna niemiecka szkoła hitlerowska

Wrocław (kw). W czasie opróżniania domu przy ul. Jana 34 we Wrocławiu, zajmowanego przez niemiecką kaplicę, wykryta została w piwnicy tajna szkoła hitlerowska.

Znaleziono tam: pewną ilość amunicji, kilka reflektorów, powielacze i matryce ze śladami świeżego używania oraz wielką ilość bibuły.

Na parterze ujawniono dobrze zakonspirowaną salę z ławkami, gdzie odbywały się tajne zebrania i narady.

O sensacyjnym wykryciu hitlerowskiej organizacji zawiadomione zostały odnośne władze, które w tej sprawie wszczęły energiczne dochodzenie.

Tłum przeciw Anglikom

Kalkutta (Ant. wł.). — Tłum Hindusów podpalił w dniu dzisiejszym na jednej z głównych ulic Kalkutty, luksusową limuzynę należącą do Anglika, która przejeżdżała z zawrotną szybkością potrąciła raniąc śmiertelnie hinduskiego kulisa. Straż ogniowa przybyła na miejsce wypadku i chcącą ugasić pożar auta, została obrzucona kamieniami.

Papierosy na karty I kategorii otrzymamy jeszcze w tym miesiącu

Ostatnio zaobserwowano dużą zwyżkę cen na papierosy. Uderza to przede wszystkim w ludność pracującą, której możliwości finansowe są ograniczone.

By udostępnić jej kupno papierosów z pominięciem pośredników-spekulantów ustalono, że od maja rb. posiadacze kart I-ej kategorii otrzymywać będą papierosy produkcji Państwowego Monopolu Tytoniowego po cenach kat. II. Porozumienie między Ministerstwem Aprowizacji i Handlu, Ministerstwem Skarbu i „Społem" ustaliło ogólne zasady postępowania przy sprzedaży papierosów na karty żywnościowe.

Całość rozdziału obejmie „Społem", które każdego miesiąca zawiadamiać będzie wojewódzkie Wydziały Aprowizacji i Handlu o globalnej cyfrze papierosów przypadających na ich teren w danym miesiącu.

Na podstawie rozdzielnika opracowanego na szczeblu wojewódzkim i powiatowym po ustaleniu norm i gatunków papierosów oraz kuponów karty, na podstawie których będą one rozdzielane, posiadacze kart I-ej kategorii będą mogli zakupić papierosy w sklepach rozdzielczych.

Dzieci

Wiersze pisane w Getcie Warszawskim

Okropnie bał się codzień kiedy szedł do pracy,
ale miał lat dwanaście i wiedział, że trzeba.
Bo Herszek był szmuglerem i „na tamtą stronę"
przełaził pod drutami żeby przynieść chleba.

Najpierw czeka się długo aż żandarm się odwróci,
a po tym podnieść druty, przepełznąć pod nimi,
a po tym hycnąć w bramę — już w „aryjską" bramę —
i ściągnąć tam opaskę rękami drżącymi.

— Sie masz, Antek! — Heil, żydziak! — Daj dwa, reszta potem.
Chleb pod kurtkę, spojrzenie: widzi czy nie widzi?
Wyjść z bramy jak najprędzej — wspólnik już tam czeka:
i szybko pod drutami przepełznąć z powrotem.

I odbywa się drogę kilka razy dziennie
(młodsza siostra te chleby na rogu sprzedaje)
a Niemcy jak zobaczą to zaraz strzelają
i codzień kilka trupów przy drucie zostaje.

Herszek strasznie się boi, wcale nie jest dzielny,
ale chodzi, bo musi, bo w domu jest bieda,
bo jak Herszek nie idzie, to w domu się nie je.
Już tydzień, jak ostatnie łóżko tata sprzedał.

Więc codzień w zły i brudny gettowy poranek
wychodzi drżące dziecko, wstydząc się swej trwogi,
i idzie pogwizdując — a w myśli wciąż jedno:
„O Boże, żebym jeszcze dziś wrócił z tej drogi!"

Ale Bóg w czasie wojny ma ważniejsze sprawy
i ciężko porozumieć się z getta do nieba.
Więc kiedyś Herszek poszedł i więcej nie wrócił,
bo żandarm zabił Herszka, jak niósł kilo chleba.

Eleonora Ney.

Odbudowa podziemnego miasta

Deski nad głową są bardzo grube i ułożone na mocnych żelaznych szynach. Niby się napewno nie zawalą, ale za każdym razem, kiedy przejeżdża po nich samochód — a samochody jadą jeden za drugim — gwałtowny klekot wywołuje przykre uczucie.

Stąd właśnie, od komory kanałowej przelewu burzowego przy Bristolu atakowali Niemcy. W kolektorze „C", dokładnie pod Krakowskim Przedmieściem, w miejscu, gdzie łączy się on z burzowcem prowadzącym pod ul. Karową do Wisły, ustawiony był powstańczy karabin maszynowy. Bronił drogi na Żoliborz.

Po chybotliwych oślizgłych deskach idziemy z komory w stronę powstańczej barykady. Jesteśmy zgięci we dwoje, z rzadka umieszczone żarówki elektryczne (wtedy ich oczywiście nie było!) cokolwiek tylko rozjaśniają mrok. Mamy ochronne kurty z kapturami, ale mimo to kropelki wody spadające ze sklepienia umieją znaleźć drogi prowadzące do naszych rąk i twarzy. Po 50 metrach można się wyprostować — sklepienie jest trochę wyższe. Jesteśmy na kolektorze „C".

Droga na Żoliborz nie była łatwa. Biała strzałka na zapleśniałym murze wskazuje kierunek. Nad nami 55 cm muru 8 m ziemi i Krakowskie Przedmieście. Przeszliśmy 50 m od komory kanałowej i mamy najzupełniej dość. Warunki, w jakich odbyliśmy tę niewielką trasę, są jednak bajecznym komfortem, jeśli się je porówna z „drogą żoliborską".

Czarny posępny wylot kanału nie sięga nawet pasa. Czyżby tędy można było przejść? Okazuje się, że tak, że kanał jest głęboki. Poziom dna jest znacznie niższy od poziomu kanału, którym przyszliśmy. Na Żoliborz szło się po biodra w ściekach kanałowych — ale można było dojść. Jeśli się oczywiście miało dużo szczęścia i sił i nie natrafiło na karbid.

W obu powstaniach warszawskich — 43 i 44 roku kanały stolicy odegrały ogromną rolę. Tędy ratowali się ostatni obrońcy ghetta, kanałami „ewakuował się" Mokotów, kanałami przechodzili łącznicy i zwiadowcy.

Po kilkunastu minutach kanału jesteśmy znowu na górze. Wymiętoszeni, oślepieni jaskrawym słońcem, odpoczywamy na cegłach leżących na rogu Karowej i Krakowskiego Przedmieścia. Widok rozkopanej ulicy, szopy ustawionej tuż przy Bristolu, drewnianego klekoczącego deskami pomostu na Karowej już nas nie denerwuje, jak przed tem. Rozumiemy, że robót przy komorze kanałowej nie da się skończyć szybko. Prace prowadzone są od wielu miesięcy i przechodnio zdecydowali dawno, że mogły już być dziesięciokrotnie zakończone. Myją się trzeba dopiero zejść poniżej poziomu ulicy, żeby zorientować się, jak wielkie są zniszczenia.

Niemcy niszczyli kanały żeby uniemożliwić powstańcom komunikowanie się ze sobą i przechodzenie z jednej dzielnicy do drugiej. Stropy są uszkodzone wybuchami. W niektórych miejscach wyglądają tak, jakby się miały lada chwila zawalić. Nie wolno oczywiście do tego dopuścić i dlatego w wielu miejscach Warszawy widzimy od miesięcy pracujących przy niepozornie wyglądających wykopach pracowników kanalizacji.

Miejsca niebezpieczne są remontowane przez wykop, odcinki mniej uszkodzone poprawia się od wewnątrz. Trzeba wycinać wtedy uszkodzone cegły i w miejsce ich wmurowywać nowe, a nie jest to wcale łatwa sprawa.

Kanały bywają zresztą często zapchane i wiele pracy trzeba włożyć, zanim się przystąpi do właściwej naprawy. Z powierzchni na ulicy nie da się tego zauważyć, ale kanały warszawskie ucierpiały bardzo poważnie.

Najgorzej jest obecnie z Powiślem. Ścieki z dolnego miasta schodziły się wszystkie przy stacji pomp kanałowych na Karowej poniżej zwierciadła Wisły i były przepompowywane na górę do kolektora „C" przy Bristolu, żeby spłynąć do Wisły za Bielanami. Jeśli padał wielki deszcz, poziom ścieków w kolektorze „C" podnosił się i nadmiar wody spływał przez burzowiec do Wisły koło stacji pomp kanałowych. Ścieki były tak rozcieńczone, że można je było odprowadzić z obrębia miasta. Ponieważ wylot burzowca znajduje się poniżej poziomu Wisły — wodę deszczową przepompowywano do rzeki. Teraz nie ma pomp i — Wisła wpłynęła do kanałów.

Stacja pomp odbudowuje się jednak. Montuje się nowe, niewielkie na razie pompy, transformator elektryczny i olejowy wyłącznik niskich napięć. Majster Alfred Wrede od 43 lat pracujący w kanalizacji pokazuje nam pompę, którą ukrył przed Niemcami w Golędzinowie. Przetrwała wojnę i niedługo już zacznie pracować.

Mimo to w przeciągu najbliższych 2 lat, do chwili całkowitego odbudowania stacji pomp, ścieki z Powiśla w sposób niesanitarny, ale umotywowany istniejącymi warunkami będą odprowadzane do Wisły koło mostu wysokowodnego.

Sporo jeszcze czasu upłynie, zanim kanały warszawskie schowają się znowu pod ziemię, żeby pełnić swoją normalną pracę. Zawsze jednak pozostaną związane z historią złych dni, jakie przechodziła Warszawa w czasie okupacji hitlerowskiej. (ap.)

Przedruk z „Rzeczypospolitej".

www.mojemiasto.swidnica.pl

Sport wodny w Świdnicy

Co robi sekcja pływacka w naszym klubie sportowym „Polonia".

Posiadamy piękne baseny pływackie, grzech by było ich nie wykorzystać, dla najpiękniejszego ze sportów, dla pływania. Pływanie nie zostawia defektów, jak piłka nożna, a także jest to jeden z najzdrowszych sportów jeśli chodzi o ogólny rozwój mięśni gimnastykę serca i płuc. Czy sekcja pływacka postarała się już o nauczyciela pływania, a także o trenera. Czy posiada chociaż piłkę do bausse baalle, to jest do gry wodnej. Czy są zrobione bramki i czy przewiduje się zorganizowanie zawodów wodnych w tym sezonie. Czy jeśli nie klub sportowy „Polonia" to nasi Harcerze powinni o tem wszystkiem pomyśleć. Tych szereg pytań polecam uwadze zainteresowanych z prośbą byście coprędzej zaczęli działać.

Zarzadzenie

Referat Aprowizacji i Handlu przypomina wszystkim młynom, mleczarniom i stołówkom pracowniczym o obowiązku hodowli świń.

Stołówki, które świń nie hodują i nie zgłoszą zapotrzebowania na nie, nie będą otrzymywać t. zw. „dodatku stołówkowego".

Zamówienia na prosięta przyjmuje i umowy zawiera Związek Samopomocy Chłopskiej.

Kierownik
Referatu Aprowizacji i Handlu
Sodolski Antoni.

Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów

z dnia 1 lutego 1946 r.,

w sprawie kontraktowania dostaw trzody chlewnej dla rolników dla celów aprowizacji.

Na podstawie art. 3 ust. 2 Ustawy z dnia 30 marca 1939 r. o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych (Dz. U.R.P. Nr. 30, poz. 200) zarządza się, co następuje:

§ 1

Zezwala się: 1. Związkowi Samopomocy Chłopskiej, 2. Rolniczej Centrali Mięsnej, 3. Państwowemu Zjednoczeniu Przemysłu Konserwowego na dobrowolne kontraktowanie dostaw trzody chlewnej od rolników (producentów), posiadających odpowiednie pomieszczenia.

§ 2.

Rolnik (producent) zawiera umowę według ustalonego wzoru (zał. 1) i otrzymuje od instytucji kontraktującej:
a) dwoje prosiąt do tuczu za zapłatą kredytowaną,
b) 800 kg otrąb na każde prosię za zapłatą po cenie urzędowej.

§ 3.

Za prosięta zapłata będzie liczona rolnikowi według cen wolnego rynku w dniu zawarcia umowy. Rolnik (producent) przy otrzymaniu prosiąt wpłaca instytucji kontraktującej zł 1.000 gotówką a conto prosiąt.

§ 4.

Przydzielone na mocy umowy kontraktowej prosięta nie podlegają oddawaniu z tytułu świadczeń rzeczowych.

§ 5.

Akcję ~~kontraktowania~~ trzody chlewnej finansuje Fundusz Aprowizacyjny i udziela na ten cel zaliczek Związkowi Samopomocy Chłopskiej, Rolniczej Centrali Mięsnej i Państwowemu Zjednoczeniu Przemysłu Konserwowego.

§ 6.

Związek Samopomocy Chłopskiej:
a) współpracuje z izbami rolniczymi i powiatowymi biurami rolnymi,
b) organizuje i zawiera umowy w sprawie kontraktowania trzody chlewnej,
c) czuwa nad kierunkiem akcji pod względem hodowlanym (gatunek i jakość prosiąt, miejsce zakupu i zakontraktowanie, rejonizacja ras nierogacizny i t. p.),
d) sprawuje nadzór nad odpowiednim żywieniem zakontraktowanej trzody chlewnej (kontrola przyrostów, wskazówki w zakresie żywienia, ułatwienie rolnikowi nabycie odpowiednich pasz i t. p.),
e) rozprowadza otręby w ramach przydziałów na kontrakty zawarte przez siebie i pozostałe instytucje,
f) dokonuje zakupu prosiąt na terenie swego działania na zawarte przez siebie na tym terenie kontrakty (kontraktowanie w ramach akcji sąsiedzkiej),
g) dopilnowuje wykonania warunków umowy przez rolnika (producenta),
h) stawia do dyspozycji Rolniczej Centrali Mięsnej tuczniki zdawane przez rolników na mocy umów kontraktowych przez rolników na mocy umów kontraktowych przez siebie zawartych,
i) przeprowadza rozrachunki z rolnikami (producentami) po wykonaniu umów przez siebie zawartych

§ 7.

Rolnicza Centrala Mięsna bezpośrednio lub przez swoje placówki:
a) w miejscowościach, w których pogłowie prosiąt nie pokrywa zapotrzebowania kontraktujących rolników, dokonuje zakupu na wniosek wojewódzkich placówek Związku Samopomocy Chłopskiej, na innych terenach i dostarcza je tymże placówkom na akcję kontraktowania dostaw. Rolnicza Centrala Mięsna prowadzi zakupy w terenie, niezależnie od zakupów, przeprowadzanych przez Związek Samopomocy Chłopskiej w ramach akcji sąsiedzkiej,
b) zawiera według ustalonego wzoru (zał. Nr. 1) umowy kontraktowe z rolnikami (producentami),
c) dokonuje odbioru tuczników, zdawanych przez rolników na mocy umów kontraktowych, zawartych przez siebie i Związek Samopomocy Chłopskiej,
d) dokonuje wypłat sum należnych rolnikowi z tytułu odstawy tuczników,
e) przekazuje potrącane rolnikowi (dostawcy) sumy kredytowane należne w myśl umowy do:
1. Związku Samopomocy Chłopskiej za tuczniki, dostarczone przez rolników na kontrakty zawarte przez Samopomoc Chłopską,
2. Funduszu Aprowizacyjnego na tuczniki, dostarczone przez rolników na kontrakty, zawarte przez siebie
f) przeprowadza rozrachunki z rolnikami po wykonaniu przez siebie zawartych umów,
g) dysponuje odebranymi tucznikami na zlecenie Ministerstwa Aprowizacji i Handlu

§ 8

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego w rejonach czynnych swych przetwórni:
a) w porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej zawiera według ustalonego wzoru (zał. Nr. 1) umowy kontraktowe na dostawę trzody chlewnej z rolnikami (producentami),
b) przyjmuje tuczniki, dostarczone przez rolników (producentów) na mocy umów przez siebie zawartych,
c) dokonuje wypłat sum należnych rolnikowi z tytułu odstawy tuczników,
d) przeprowadza rozrachunki z rolnikami po wykonaniu umów zawartych przez siebie,
e) przetwarza przejęty żywiec i rozprowadza przetwory mięsne na zlecenie Ministerstwa Aprowizacji i Handlu.

§ 9.

Umowy na dostawę trzody chlewnej będą zawierane w trzech jednobrzmiących egzemplarzach, przy czym jeden egzemplarz umowy otrzymuje rolnik (producent), drugi pozostaje w aktach instytucji zawierającej kontrakt, trzeci egzemplarz będzie przesłany Centrali instytucji, zawierającej kontrakty (Związkowi Samopomocy Chłopskiej, Rolniczej Centrali Mięsnej lub Państwowemu Zjednoczeniu Przemysłu Konserwowego).

§ 10.

Instytucje, zawierająca umowy kontraktowe na dostawę trzody chlewnej, prowadzą rejestrację umów według wzoru (zał. Nr. 2), i przesyłają sprawozdania miesięczne do 5-go każdego miesiąca za miesiąc ubiegły (wzór Nr. 3).

§ 11.

Centrale Instytucji kontraktującej dostawy trzody chlewnej (§ 1) zobowiązane są do składania sprawozdań miesięcznych w terminie do dnia 15-go za miesiąc ubiegły, z przebiegu akcji kontraktowania według wzoru (zał. Nr 3). Sprawozdania będą nadsyłane w dwuch jednobrzmiących egzemplarzach do Ministerstwa Aprowizacji i Handlu (Departament Produktów Zwierzęcych) i Biura Funduszu Aprowizacyjnego.

§ 12.

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu kontroluje na terenie całego Państwa akcję kontraktowania trzody chlewnej.

§ 13.

Sposób rozliczenia instytucji centralnych, kontraktujących dostawy z Funduszem Aprowizacyjnym, ustali Zarządzenie Ministra Aprowizacji i Handlu.

§ 14.

Umowy kontraktowe na dostawy trzody chlewnej są wolne od opłaty stemplowej zgodnie z art. 87 ustawy z dnia 30 marca 1939 r. o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych (Dz. U. R. P. Nr. 30, poz. 200).

§ 15.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezes Rady Ministrów
A. Osóbka-Morawski.

Obwieszczenie

Urząd Skarb. Akcyz i Monop. Państw. w Wałbrzychu

Podaje się do wiadomości, że na podstawie § 30 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 września 1932 r. (Dz. U.R.P. Nr. 88 poz. 746) w brzmieniu obowiązującym, oraz okólnika Ministerstwa Skarbu, z dnia 24. XII. 1945 r. Nr. D. VI. 64783/10612/2/45, sprzedaż napojów alkoholowych bez prawa wyszynku przejął **Związek Gospodarczy Spółdz. „Społem" R.P.,** zaś z prawem wyszynku Związek Inwalidów Wojennych R.P.

W związku z powyższym, do wykonywania sprzedaży napojów alkoholowych bez i z prawem wyszynku upoważnione są wymienione Związki na podstawie zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych w miejscu (lokalu) i przez osoby, wskazane na zezwoleniu wydanym przez Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych w Wałbrzychu. —

— Wykonywanie zatym sprzedaży napojów alkoholowych w sklepach, lokalach w restauracjach i. t. d. przez osoby nie posiadające zezwolenia jest zabronione, a osoby dopuszczające się wykroczeń będą pociągane do odpowiedzialności w myśl prawa karno-skarbowego, zaś sprzedawane nielegalnie napoje alkoholowe zostaną kwestionowane przez organa skarbowe. —

Naczelnik Urzędu (Nowak Władysław).

Unieważnienie dokumentów

Unieważniam skradzione dokumenty, jak: dowód kolejowy wydany przez Dyrekcję D. O. K. P. w Lublinie 1944 r., kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd Miejski w Chełmie 1942 r., kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. w Chełmie zezwolenie na bezpłatny wagon wydany przez Dyrekcję D. O. K. P. w Wrocławiu, kartę ewakuacyjną wydaną w Kowlu na nazwisko Wybacz Józef, oraz dokumenty żony Marii, kartę rozpoznawczą, świadectwo zdrowia, zam. Jawornik — Świdnicki.

Unieważniam zagubione dokumenty, jak: dowód R. K. U. wydany w Wadowicach na nazwisko Wójcik Antoni, zamieszkały Hugendorf, pow. Świdnica.

Unieważniam skradzione dokumenty, jak: dowód wojskowy, zezwolenie rowerowe dowód zameldowania na nazwisko Niechciał Wacław, Świdnica, ul. Traugutta 1.

Unieważniam skradzione dokumenty, jak: legitymację Nr. 13 wydaną przez Zarząd Nieruchomości w Świdnicy oraz upoważnienie do tejże legitymacji do inkasowania komornego w rejonie 7-mym w Świdnicy i legitymację Związku Zawodowego na nazwisko Śliwiński Józef, zam. Świdnica, ul. Żymierskiego Nr. 11.

Unieważniam zagubioną książkę tożsamości konia Nr. 14218, na nazwisko Motyliński Leon, zam. Krzyżowa, pow. Świdnica.

Unieważniam zagubione dokumenty, jak: kartę rozpoznawczą oraz dowód zameldowania i żony Anny, na nazwisko Chwaida Mikołaj.

Unieważniam skradzione dokumenty, jak: kartę rejestracyjną R. K. U., kartę rozpoznawczą i zaświadczenie pracy oraz dowód zameldowania na nazwisko Bedurka Antoni, zam. w Beleszynie obok Świdnicy.

Unieważniam skradzione dokumenty dn. 28. IV. b. r. jak: dowód osobisty, kartę rzemieślniczą kowalską, kartę rejestracyjną roweru Nr. 872 147 na nazwisko Wolny Czesław, zam. w Tomaszowie gm. Stanowice, pow. Świdnica.

Unieważniam skradzione dokumenty, jak: kartę ewakuacyjną wydaną przez Urząd Repatriacyjny w Czortkowie na trzy osoby, legitymację Związku Sam. Chłopskiej wydaną przez Zarząd Pow. Rychbach, legitymację Związku Zawod. na nazwisko Szarkowski Jan, zam. Rychbach, ul. Rzeźnicza 28.

Unieważniam zagubione dokumenty, jak: kartę rozpoznawczą Nr. 17 wydaną dn. 21. IV. 1942 r. przez Urząd gm. Jasieniec pow. Grójec, woj. Warszawskie i dowód zameldowania na nazwisko Lipińska Krystyna, zam. Świdnica, ul. Nadrzeczna Nr. 11.

Świdnicka Spółdzielnia Ogrodnicza
w Świdnicy
sklepy: M. Roli Żymierskiego 12, Rynek 12, Długa 45
Poleca: rozsady warzyw i kwiatów,
Nasiona, Chemikalie, Nowalie warzyw, Owoce
Hurt i Detal

„WARSZAWIANKA"
Jedyna w Świdnicy warszawska kuchnia, zaprasza na smaczne posiłki.
Codziennie koncert.
ul. Długa Nr. 2

CENY OGŁOSZEŃ: w tekście 40 zł za mm szerokości 1 szpalty, za tekstem 25 zł za mm szerokości 1 szpalty. Urzędowe przetargi, nekrologi 15 zł za 1 mm szerokości szpalty. Drobne 5 zł za wyraz (najmniej 50 zł), poszukiwanie rodzin i pracy — 3 zł za wyraz (najmniej 30 zł). Tłustym drukiem 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne reguluje Administracja Pisma.

Gazetę redaguje Komitet. Wydawca: Pełnomocnik Rządu R. P. Obw. Nr. 50. Interesantów przyjmuje się codziennie od 8—11. **Redakcja rękopisów nie zwraca.** Adres Wydawnictwa: Świdnica, ul. Żymierskiego 16, tel. 25-50, wewn. 30, Starostwo Grodzkie pok. Nr. 10.

7 420

www.mojemiasto.swidnica.pl